

Winid, Bogusław

"Ameryka" - pierwsze polskie czasopismo poświęcone Stanom Zjednoczonym (1923-1925)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 27/2, 59-79

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUSŁAW WINID (Warszawa)

„AMERYKA” — PIERWSZE POLSKIE CZASOPISMO POŚWIĘCONE STANOM ZJEDNOCZONYM (1923—1925)

Począwszy od połowy XIX w. problematyka amerykańska znajdowała coraz żywszy oddźwięk w społeczeństwie polskim. Nasilająca się emigracja przybliżała nie znane dotąd zagadnienia. Polityczna i gospodarcza pomoc Stanów Zjednoczonych dla Polski, w trakcie i po zakończeniu I wojny światowej, przyczyniła się do dalszego wzrostu zainteresowania i sympatii, a także powstania specyficznego „mitu amerykańskiego”.

1 października 1919 r. zostało powołane w Warszawie Towarzystwo Polsko-Amerykańskie (TPA), mające służyć kulturalnemu i ekonomicznemu zbliżeniu Polski i Stanów Zjednoczonych. Jego powstanie wiązało się także z chęcią utrwalenia i kontynuowania współpracy zapoczątkowanej przez propolskie wystąpienia prezydenta Woodrowa Wilsona¹ i pomoc żywnościowo-ekonomiczną udzielaną w ramach kierowanej przez Herberta Hoovera American Relief Administration (ARA)².

Jednocześnie władze polskie poszukiwały metod mogących przyczynić się do popularyzacji spraw kraju w Ameryce, a także osłabienia antypolskich wystąpień wpływowych kół żydowskich i niemieckich. W początkach 1920 r. powołano w Nowym Jorku American Polish Chamber of Commerce and Industry — Amerykańsko-Polską Izbę Handlowo-Przemysłową (APIHP). W jej skład, oprócz kilku dyplomatów polskich, weszli biznesmeni z The Baldwin Locomotive Works, American Express Company, The Guaranty Trust Co., a także wybitny działacz polonijny Jan Smulski, kierujący The North Western Trust and Savings Bank of Chicago³. Prezesem Izby został wiceprezydent The Baldwin Locomotive

¹ Kontakty polsko-amerykańskie w okresie I wojny światowej i po jej zakończeniu przedstawiają prace: J. R. Wędrowski, *Stany Zjednoczone a odrodzenie Polski. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski w latach 1916—1919*, Wrocław 1980 oraz L. Zyblikiewicz, *Stosunki polsko-amerykańskie w latach 1917—1923*, Kraków 1972, maszynopis pracy doktorskiej, Bibl. Jag.

² Działalność ARA naświetlają m.in.: S. L. Bane, R. H. Lutz, *Organization of American Relief in Europe*, Stanford 1943; J. J. Lerski, *Herbert Hoover and Poland. A Documentary History of a Friendship*, Stanford 1977.

³ „Journal of the American-Polish Chamber of Commerce and Industry”, nr 8 z XII 1920.

Works François de St. Phalle. Jego firma jako jedna z pierwszych zainwestowała swe kapitały w Polsce, dostarczając 150 lokomotyw w ramach kredytu wysokości 6956 tys. dol.⁴

Już w maju 1920 r. udało się działaczom Izby zorganizować publikację własnego miesięcznika pt. „Journal of the American-Polish Chamber of Commerce and Industry”. Jego pojawienie się na amerykańskim rynku wydawniczym stanowiło istotne wydarzenie dla Rzeczypospolitej, gdyż był to pierwszy periodyk poświęcony początkowo wyłącznie kwestiom gospodarczym, wydawany nie przez Polonię, lecz przez sponsorujące wydawnictwo firmy amerykańskie, przy pomocy oficjalnych przedstawicieli Polski w Stanach Zjednoczonych. „Journal” adresowano raczej także nie do społeczności polonijnej, lecz do amerykańskich kręgów finansowo-gospodarczych. Pismo starało się dokładnie informować o sytuacji w Polsce, działalności agend ARA, handlu polsko-amerykańskim oraz warunkach inwestycji kapitału. Podkreślano ostateczne rozwiązanie konfliktów granicznych, postępującą stabilizację życia politycznego i gospodarczego. W kwietniu 1922 r. nieco długą, mało przekonującą nazwę „Journala” zmieniono na „Poland”, wyjaśniając w podtytule: „a magazine for those seeking information regarding life in Poland or activities of Americans of Polish extraction”.

Miesięcznik APIHP w Nowym Jorku pozostał praktycznie jedynym pismem, w oparciu o które dyplomacja polska mogła dość swobodnie prowadzić własną propagandę za oceanem. Stawało się to szczególnie istotne w okresie pewnego ochłodzenia politycznych stosunków polsko-amerykańskich oraz braku nadziei na rozwój pełniejszych kontaktów handlowych. Realia amerykańskie korygowały zbyt optymistyczne nadzieje polityków polskich⁵. Coraz wyraźniej ekonomia zaczynała odgrywać decydującą rolę w kształtowaniu polityki zagranicznej USA. Wobec słabej pozycji gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej, a także braku zaufania do niej międzynarodowego rynku finansowego, rachuby na zintensyfikowanie współpracy i pomoc polityczną pozostawały złudne⁶. W tych warunkach utrzymanie i nadanie atrakcyjnej formy pismu stawało się wyjątkowo istotne.

⁴ T. Małecka, *Kredyty i pożyczki Stanów Zjednoczonych Ameryki dla rządu polskiego w latach 1919—1939*, Warszawa 1982, s. 70.

⁵ Protokół rozmowy posła K. Lubomirskiego z sekretarzem stanu Hughesem 5 V 1921, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ambasada Waszyngton (dalej: MSZ, amb. Waszyngton), n. 228; raporty radcy handlowego H. Gliwica do ministra przemysłu i handlu z 19 VII 1922 i 18 VIII 1922, AAN, MSZ, amb. Waszyngton, n. 228; por. również L. Pastusiak, *Pół wieku dyplomacji amerykańskiej 1898—1945*, Warszawa 1972, s. 207—235.

⁶ Źródła amerykańskiej polityki zagranicznej przekonywająco rozpatruje P. S. Wandycz, *Stany Zjednoczone a Europa Środkowo-Wschodnia w okresie międzywojennym 1921—1939*, „Zeszyty Historyczne”, t. 37, Paryż 1976, s. 3—38.

TPA szybko nawiązało kontakty z APIHP z Nowego Jorku, jednak wobec trudności finansowych nie mogło w pełni rozwinąć współpracy z tamtejszą Izba. Dlatego też 15 stycznia 1921 r., podczas walnego zebrania TPA, powzięto uchwałę wyodrębniającą z jego prac sprawy ekonomiczne i przekazano je powołanej specjalnie Amerykańsko-Polskiej Izbie Handlowo-Przemysłowej w Polsce (APIHP)⁷. Dopiero jednak po dziewięciu miesiącach udało się zwołać jej zebranie organizacyjne, podczas którego wybrano władze i uchwalono statut. Pierwszy z jego artykułów głosił, iż „Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa w Polsce ma na celu dążyć do nawiązania ściślejszej łączności ekonomicznej między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i wzajemnie współdziałać rozwojowi [sic!] stosunków handlowych, przemysłowych i finansowych”⁸. Pierwszym prezesem Izby został Jan Zagleniczny, prezes Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru, były minister przemysłu i handlu w rządzie Jana Kucharzewskiego (pierwszy gabinet powołany przez Radę Regencyjną 7 XII 1917 — 27 II 1918). Na wiceprezesów wybrano: Leopolda Kotnowskiego, reprezentującego w Polsce The Kama Trading Corporation z Nowego Jorku, oraz Franka W. Morse, przedstawiciela The Baldwin Locomotive Works na Europę Wschodnią. Izba warszawska liczyła początkowo zaledwie 85 członków⁹. Jej, wspólna z TPA, siedziba znajdowała się w Pałacu Staszica.

Nawiązując współpracę z APIHP w Nowym Jorku, przesyłano również materiały przeznaczone do publikacji w „Journalu”. Jego nakład osiągnął wówczas 5 tys. egzemplarzy, abonowanych bądź rozsyłanych za darmo większości najpoważniejszych firm amerykańskich.

Warszawska APIHP starała się rozwijać podobną działalność, jak jej nowojorska imienniczka. Istotnym początkowym utrudnieniem okazały się kłopoty budżetowe. Prace Izby finansowano ze składek członkowskich, dotacji rządowych, a także subsydiów firm amerykańskich: The Baldwin Locomotive Works i American Express Company. Zainteresowanie tej ostatniej Polską wynikało z nadziei na otrzymanie prawa wyłączności na przekazywanie do kraju pieniędzy przesyłanych przez Polonię¹⁰. Tak zwaną „umowę przekazową” chciało podpisać także kilka innych poważnych banków amerykańskich, uważając ją za doskonałe źródło zysków. Rząd polski również traktował sprawę z dużą uwagą. „Rokowania przekazowe” trwały dość długo i zakończyły się ostatecznie podpisaniem 19 lutego 1921 r. umowy z The Guaranty Trust Co.¹¹ Obie strony nie

⁷ „Ameryka”, nr 1 z II 1923.

⁸ Tamże.

⁹ *Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa w Polsce. Rocznik 1922. (Sprawozdanie z działalności)*, Warszawa 1922, s. 5—12.

¹⁰ Zyblikiewicz, *op. cit.*, s. 257—259.

¹¹ Małecka, *op. cit.*, s. 76—77.

były jednak z niej zadowolone, tak iż oczekiwano zerwania kontraktu, na co — wydaje się — liczyło American Express Company¹².

Z firm polskich, które w ograniczonym zakresie (składki członkowskie) wspomagały finansowo Izbę, warto wymienić Bank Handlowy w Warszawie, Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Pacific”, Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego, Polsko-Bałtyckie Towarzystwo Handlowo-Turystyczne, Bank Gospodarstwa Krajowego, Spółkę wydawniczą A. Sadzewicz, M. Niklewicz.

Pierwszymi publikacjami APIHP w Polsce były wydawane co dwa tygodnie okólniki. Ich nakład nie przekraczał 500 egzemplarzy. Zawierały one wyłącznie przegląd informacji dotyczących życia gospodarczego USA i Polski (kursy walut, giełda, oferty handlowe) oraz kronikę działalności izb warszawskiej i nowojorskiej¹³.

Co tydzień do Nowego Jorku wysyłano „Biuletyn Informacyjny”, składający się z wycinków prasowych i zdjęć przeznaczonych do wykorzystania w „Poland”.

Ambicją warszawskiej APIHP pozostawała jednak chęć samodzielnego wydawania w Polsce miesięcznika, zbliżonego swym charakterem do „Poland”, a poświęconego wyłącznie Stanom Zjednoczonym. Śmiała inicjatywa Izby napotykała jednak liczne przeszkody; na krajowym rynku prasowym nie działało praktycznie żadne podobne wydawnictwo. Dlatego też przygotowania trwały dość długo. Brakowało początkowo zarówno interesujących materiałów, jak i pieniędzy na opłacenie papieru i druku, składki członkowskie i dotacje zaspokajały bowiem z trudem wydatki związane z normalnym funkcjonowaniem Izby (korespondencja, druk okólników, działalność biblioteki itd.). Dopiero na przełomie 1922 i 1923 r. zdołano, przy pomocy Franciszka A. Liszewskiego, przedstawiciela American Express Company w Polsce, zebrać wystarczający kapitał, aby uruchomić publikację nowego czasopisma.

Pierwszy numer „Ameryki”, bo tak nazwano miesięcznik, ukazał się w lutym 1923 r. Pismo liczyło zaledwie 22 strony, w tym tylko jedną reklam. Nakład osiągnął ok. 4000 egzemplarzy¹⁴ i był utrzymany na tym poziomie przez prawie cały okres istnienia miesięcznika. Jako wydawcę przedstawiono APIHP w Polsce i jej wiceprezesa Leopolda Kotnowskiego. Numer dość przeciętnie przygotował do druku, nie będący zawodowym dziennikarzem, Julian Rummel. Czasopismo ukazało się w formie 19,8 × × 27,8 cm, z niezbyt ciekawą, dwukolorową okładką (rysunki Manhattanu, fabryk i okrętów), mającą symbolizować rozwój gospodarki USA. Zwracając się do czytelników, wydawcy stwierdzali, iż „nasz miesięcznik bę-

¹² Zybliekiewicz, *op. cit.*, s. 265—269.

¹³ *Amerykańsko-Polska...*, s. 5—12.

¹⁴ „Spis Gazet i Czasopism R. P. oraz Poradnik Reklamowy”. Rocznik trzeci, 1924/1925 rok, Warszawa 1925, s. 88—89.

dzie zawierał artykuły dające obraz współczesnego życia ekonomicznego Ameryki. Będzie starał się dawać wskazówki praktyczne w dziedzinie handlu z Ameryką”, a także wyrażali nadzieje, że „usiłowania te znajdują oddźwięk przychylny w społeczeństwie polskim, tradycyjnie sympatyzującym ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej”¹⁵. Podkreślano również rolę współpracy z Izbą w Nowym Jorku, określając ją jako „główny oręż w obronie interesów polskich w Ameryce”. Numer zawierał kilka artykułów wskazujących na ściśle ekonomiczny profil pisma. Między innymi radca handlowy ambasady USA w Warszawie Hoke B. Smith przedstawiał w skrócie i ze znaczną dozą optymizmu rozwój polsko-amerykańskich stosunków handlowych. Leopold Kotnowski, rozwijając ten sam temat, wskazywał na ograniczenia wynikające z postępującej inflacji, niestabilizowania waluty polskiej oraz „eksperymentów” w dziedzinie polityki społecznej. Zdaniem Kotnowskiego, kapitał amerykański pozostawał dla Rzeczypospolitej najbardziej przydatny ze względu na swój charakter polityczny. W dalszej części nowego miesięcznika omawiano rolę reklamy i nową taryfę celną w Stanach Zjednoczonych. Z dawnego okólnika przeniesiono rubryki „Przemysł, handel i finanse Stanów Zjednoczonych” oraz rozbudowaną kronikę TPA i APIHP. Lutowa „Ameryka” nosiła jeszcze ślady niedopracowania i pewnego braku zdecydowania co do kierunku, jaki powinien być nadany pismu w przeszłości. Następny numer miesięcznika ukazał się z ponad miesięcznym opóźnieniem, jako zeszyt podwójny za marzec i kwiecień. Na odbytym wcześniej walnym zgromadzeniu APIHP w Polsce podjęto dość istotne decyzje co do jego przyszłości. Postanowiono ściślej nawiązywać do metod redakcyjnych stosowanych w „Poland”, takich jak układ treści, działy tematyczne, różnorodność podawanych informacji, nie ograniczających się wyłącznie do zagadnień ekonomicznych. Postulowano również zwiększyć ilość reklam i ogłoszeń, przynoszących wydawnictwu sporo zysków. Reformy te starano się wprowadzać w życie stopniowo, w ciągu całego roku (trzykrotnie zmieniano np. miejsce druku „Ameryki”: Drukarnia Techniczna, Drukarnia Współczesna, Drukarnia Akademicka — wszystkie w Warszawie). Nowym redaktorem został, prawie na dwa lata, Mieczysław Tuleja. Uznał on za konieczne ponowne poinformowanie czytelników o charakterze czasopisma: „Zadaniem miesięcznika tego jest zaznajomienie społeczeństwa polskiego z amerykańskim przemysłem, handlem i finansami oraz popularyzowanie amerykańskich metod organizacji i pracy, których zastosowanie w Polsce mogłoby znacznie przyczynić się do rozwoju naszego życia gospodarczego”¹⁶.

Istotne znaczenie dla dalszego rozwoju „Ameryki” miała zmiana na stanowisku prezesa APIHP w Polsce. Jana Zagłenicznego zastąpił dyna-

¹⁵ „Ameryka”, nr 1 z II 1923.

¹⁶ „Ameryka”, nr 2/3 z III—IV 1923.

miczny i pełen inicjatywy Leopold Kotnowski. Stopniowo powstała grupa osób ściśle związanych z Izłą i współpracujących regularnie z jej miesięcznikiem. Należeli do niej: wiceprezesi Izby Stanisław Arct, Frank W. Morse i wspierający finansowo pismo Franciszek A. Liszewski, a także Stefan Szumański, Konstanty Hejnowski, dr Kazimierz Żurowski, Stanisław Centkiewicz, Z. Koczorowski. Wszyscy oni dość dobrze znali realia amerykańskie, przebywając i pracując za oceanem zarówno przed wojną (Szumański, Hejnowski), jak i po jej zakończeniu (Arct — były delegat rządu polskiego do spraw zakupów w Stanach Zjednoczonych).

Numer marcowo-kwietniowy w dużym stopniu cechowała jeszcze przewaga materiałów ekonomicznych. Na uwagę zasługuje ciekawy artykuł Arcta, poświęcony warunkom ewentualnych inwestycji amerykańskich w Polsce. Dość trafnie oceniał on, iż istnieją bardzo ograniczone możliwości ściągnięcia kapitałów zza Atlantyku do kraju. Na przeszkodzie stoi bowiem postępująca inflacja, niepełna stabilizacja wewnętrzna, niepewna waluta, a również generalny brak zaufania do Drugiej Rzeczypospolitej na międzynarodowym rynku finansowym. W takich warunkach, zdaniem Arcta, jedynie kapitał o charakterze spekulacyjnym może wyrażać zainteresowanie naszym krajem¹⁷. Podkreślał on jednak, że ze względu na swój charakter polityczny kapitał amerykański pozostaje najbardziej przydatny dla Polski.

Po raz pierwszy w „Ameryce” zamieszczono także teksty dotyczące spraw Polonii, a konkretnie powrotów wielu emigrantów do Polski i ich dość trudnego położenia.

W „Kronice” przedstawiono liczne informacje dotyczące działalności TPA i APIHP, np. odsłonięcia 9 października 1922 r. w Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu, Pomnika Wdzięczności Ameryce.

Majowy numer pisma zawierał więcej nowych elementów, wzorowanych na podobnych miesięcznikach amerykańskich. Zaczęto publikować rozkłady kursów liniowców transatlantyckich z Europy do Ameryki, wprowadzono rubrykę „Wiadomości różne”, wyraźnie wyodrębniono „Oferty i zapytania z Ameryki”, przegląd nowych książek, informator „Przemysł, handel i finanse Stanów Zjednoczonych”. Rozpoczęto druk apologetycznych korespondencji ze Stanów Zjednoczonych, pisanych przez literatkę Marię Szpyrkównę, zebranych pod wspólnym tytułem „Gwiazdy i dolary”. Szpyrkówna dość krótko przebywała w USA, gdzie pracowała w polskim konsulacie w Chicago¹⁸.

Redakcja apelowała do odbiorców o regularną prenumeratę oraz zjednywanie nowych czytelników, mogących pokryć stałe niedobory finansowe. Częściowo właśnie brak funduszy zmusił wydawców do połączenia numerów wakacyjnych (czerwiec, lipiec i sierpień — numery 5—6—

¹⁷ Podobne wnioski wyciąga w swej pracy T. Małecka, *op. cit.*, s. 189—198.

¹⁸ *Czy wiesz, kto to jest?* pod red. S. Łoży, t. 1, Warszawa 1938, s. 725.

7). Ciągłe kłopoty z budżetem „Ameryki” wydają się świadczyć o stosunkowo małym zainteresowaniu polskiego świata handlowo-przemysłowego problemami i możliwościami nawiązania kontaktów gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi. Pismo adresowane wyraźnie do elity finansowej kraju nie znajdowało w pełni jej poparcia materialnego. Dodatkowym utrudnieniem okazała się postępująca inflacja, zmuszająca do stałego zwiększania ceny miesięcznika: od 4 tys. marek w kwietniu, poprzez 5 tys. w czerwcu, 15 tys. we wrześniu, 25 tys. w październiku, 75 tys. w listopadzie, 350 tys. w grudniu, 1,3 mln w styczniu 1924, do 2 mln marek w lutym, marcu i kwietniu 1924 r.

Potrójny wakacyjny numer „Ameryki” zawierał wiele interesujących materiałów. Mieczysław Tuleja w artykule redakcyjnym pt. *Zwrot w polityce Stanów Zjednoczonych* przewidywał rychłe ponowne włączenie się USA w sprawy Europy. W tym kontekście postulował on szybkie przeprowadzenie w Polsce reform (w duchu wielkokapitalistycznym), uzdrowienie finansów i zaniechanie walk partyjnych. Inny ciekawy tekst, pióra radcy handlowego poselstwa w Waszyngtonie Hipolita Gliwica, precyzyjnie naświetlał stan gospodarki amerykańskiej w 1922 r.

Normalna już, wrześniowa „Ameryka” zawierała najciekawszy artykuł, jaki ukazał się w piśmie w 1923 r. Konsul polski z Chicago Jerzy Barthel de Weydenthal przedstawił niezwykle przekonującą i dokładną analizę handlu Polski i Czechosłowacji ze Stanami Zjednoczonymi¹⁹. Porównanie to wypadło, niestety, na niekorzyść Drugiej Rzeczypospolitej, której eksport do USA pozostawał zdecydowanie mniejszy niż Czechosłowacji. Podobnie struktura polskiego eksportu świadczyła o jego zacofaniu. Za przyczyny takiego stanu rzeczy Barthel słusznie uważał generalnie słaby rozwój polskiego eksportu, brak informacji o rynkach zbytu, kruchość polskich firm eksportowych, wygórowane ceny, wynikające ze złej kalkulacji dochodów. Autor mógł jeszcze dodać inne czynniki, np. niedocenywanie reklamy, niezdolność do produkcji wielkoseryjnej i lekceważenie marketingu²⁰.

Począwszy od września—października 1923 r., „Ameryka” podejmuje jeszcze jeden stały blok tematyczny. Doceniając znaczenie właściwej organizacji pracy, postanowiono propagować naukowe jej metody, częściowo wzorowane na amerykańskich. Ich przyjęcie i zastosowanie w przemyśle polskim miało przynosić szybkie efekty w postaci znacznego wzrostu wydajności pracy, oszczędności i ogólnej poprawy warunków ekonomicznych. „Ameryka” apelowała do swych czytelników o przedstawianie przykładów takich osiągnięć we własnych zakładach. Niestety, rezonans

¹⁹ „Ameryka”, nr 8 z IX 1923.

²⁰ T. Hojniko, *Eksport a państwowa służba ekonomiczna*, Warszawa 1928 (maszynopis); Pastusiak, *op. cit.*, s. 223.

apelu okazał się mały. Aby przybliżyć amerykańskie metody i systemy pracy, zamieszczano liczne mające je obrazować artykuły, np. T. Skarżyńskiego *Jak pracują Amerykanie* (podkreślane przez autora cechy to: szybkość, dokładność, brak przerw, stały nadzór), *Duch organizacji amerykańskich. Memoriał Towarzystwa Techników Polskich w Ameryce, Potrzeba zamerykanizowania przedsiębiorstw polskich i wiele innych*²¹.

Od września 1923 r. rozpoczęto drukowanie jednego artykułu w języku angielskim jako „English Language Supplement”. Redagował go osobiście Franciszek Liszewski. Po kilku miesiącach zrezygnowano jednak z tej innowacji, bowiem liczba egzemplarzy pisma wysyłanych za ocean pozostawała znikoma i obejmowała jedynie zamówienia placówek dyplomatycznych i konsularnych oraz APIHP w Nowym Jorku.

Stale zwiększano natomiast liczbę publikacji związanych z problemami emigracji polskiej w USA, a szczególnie reemigrantów amerykańskich w Polsce, propagując działania „Patronatu Związku Polaków z Ameryki w Polsce”. Złe i niepraktyczne załatwienie problemu reemigrantów przez władze polskie przyczyniło się w konsekwencji do przyspieszenia procesu wynaradawiania się wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych, rozgorączkowanego warunkami panującymi w dawnej ojczyźnie²². Wysiłki „Patronatu”, TPA czy „Ameryki” nie mogły, niestety, faktów tych zmienić czy naprawić.

Grudniowy numer pisma z 1923 r. zasługuje na uwagę zarówno ze względu na swe rozmiary (po raz pierwszy 72 strony), jak i dobór treści artykułów. Starając się poszerzyć krąg odbiorców miesięcznika, „numer gwiazdkowy” obok tekstów gospodarczych zawiera także liczne materiały popularnonaukowe, reportaże, wspomnienia, ciekawostki. Zmieniono również, niezbyt ciekawą dotychczas, okładkę. Nowa, bardziej dynamiczna, przedstawiała statuetkę Wolności w Nowym Jorku. Sporo miejsca poświęcono, przyjętemu z wielkim zainteresowaniem w Polsce, otwarciu 17 listopada 1923 r. pierwszej transkontynentalnej radiostacji w Warszawie. Wybudowano ją w ramach kredytu i przy pomocy specjalistów z Radio Corporation of America²³. Główny inżynier budowy W. G. Lush w specjalnym felietonie dla „Ameryki” omówił zasady jej działania i metody przekazywania wiadomości. Inne artykuły o charakterze popularnym to np. *Historia powstania maszyny do pisania*, reportaż Liszewskiego o mieście Waszyngton, wspomnienia amerykańskie Arcta. Zamieszczono także zdjęcia pt. *Amerykańscy przyjaciele Polski*, przedstawiające najczęściej działaczy APIHP z Nowego Jorku. Ciekawie naświetlono również prze-

²¹ „Ameryka”, nr 8 z IX 1923 i nr 9 z X 1923.

²² Problemy te analizuje monografia A. Walaszek, *Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych do Polski po I wojnie światowej*, Kraków 1983.

²³ Małecka, *op. cit.*, s. 75, 79—80.

bieg wizyty w USA generała Józefa Hallera i jego spotkania z czołowymi politykami i generałami amerykańskimi²⁴.

„Numer gwiazdkowy” „Ameryki” był krokiem w kierunku nadania miesięcznikowi bardziej popularnego charakteru i pozyskania szerszego kręgu odbiorców, wywodzących się już nie tylko z kół przemysłowo-finance, lecz także z innych warstw społeczeństwa. Istotną barierą w tych wysiłkach stanowiła jednak wciąż dość wysoka cena, której nie potrafiono obniżyć ze względu na niewielki nakład, inflacja zaś dewalutowała bardzo szybko zyski z reklam i stałej prenumeraty. Firmy polskie nie kwapiły się zbyt do dofinansowania miesięcznika, tak iż w praktyce pozostawały dotacje Liszewskiego. Samo jednak utrzymanie pisma w tak trudnym okresie oraz stopniowa, niewątpliwie korzystna ze społecznego punktu widzenia, zmiana jego charakteru z czysto ekonomicznego na bardziej popularny pozostają dużą zasługą osobiście zaangażowanego w przedsięwzięcie Kotnowskiego oraz redaktora Tulei.

Rok 1924, ze względu na powszechne nadzieje szybkiego osiągnięcia stabilizacji finansowej przez Polskę oraz likwidacji inflacji, zapowiadał się dla wszystkich wydawnictw już znacznie lepiej.

Działacze APIHP zdawali sobie sprawę z konieczności i doniosłości przeprowadzenia stabilizacji waluty. Ich poglądy wypowiedziane w tym duchu znajdowały niejednokrotnie wyraz na łamach „Ameryki”. Numer styczniowy otwierał, dramatyczny nieco, artykuł redakcyjny podpisany przez Mieczysława Tuleję pt. *Na przelomie*. Dość realistycznie przekonywał on, iż „w warunkach obecnych nie możemy się oglądać na pomoc obcą, gdyż nikt nam z pomocą tą nie przyjdzie. Musimy zakasać rękawy i wcielać w życie amerykańską zasadę *self help*”²⁵. Kontynuowano propagowanie nowoczesnych, wzorowanych na amerykańskich metod pracy, co w warunkach Drugiej Rzeczypospolitej mogło zostać niekiedy odbierane jako negowanie wprowadzonych pod naciskiem lewicy świadczeń socjalnych i liberalnego ustawodawstwa pracy. Z materiałów o charakterze popularnym w styczniowym wydaniu czasopisma na uwagę zasługuje interesujący artykuł *Pułaski w Ameryce*, napisany przez Jana Chodźkę.

Luty 1924 r. przyniósł kolejną innowację. W poszukiwaniu szerszych rzesz odbiorców zdecydowano się przygotować specjalne numery tematyczne. Pierwszym z nich był zeszyt „morski”. Zawierał on wiele wiadomości o flocie amerykańskiej, a także ukazywał stopniowy rozwój polskiej marynarki handlowej i wojennej. Szczególne miejsce zajmowały barwne reportaże ze szkolnych rejsów słynnego żaglowca polskiego „Lwów” oraz entuzjastyczne relacje z powstawania portu w Gdyni. Wypowiadano się także za zorganizowaniem bezpośredniego połączenia morskiego Polski

²⁴ Szerzej na ten temat por. J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964.

²⁵ „Ameryka”, nr 1 z I 1924.

ze Stanami Zjednoczonymi, aby uniknąć kosztownego i uciążliwego tranzytu przez Niemcy²⁶.

Optymistyczny ton numeru zakłóca informacja o śmierci Woodrowa Wilsona²⁷. „Ameryka” zamieściła treść licznych depesz wysłanych z kraju do USA z kondolencjami i wyrazami żalu po jego zgonie. Okolicznościowy artykuł Tulei podkreślał propolską postawę byłego prezydenta i jego pomoc w walce o niepodległość narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

Kolejne numery miesięcznika zawierały coraz więcej reklam. Ich charakter pozostawał raczej jednolity w ciągu całego okresu ukazywania się pisma. Z firm zagranicznych najczęściej reklamowały się wielkie pasażerskie linie żeglugowe: Red Star Line, Baltic American Line, Cunard Line, a także współpracujące już z Polską przedsiębiorstwa amerykańskie: The Baldwin Locomotive Works oraz American Express Company. Kilkakrotnie zachęcano czytelników do prenumeraty miesięcznika APIHP z Nowego Jorku — „Poland”. Z firm polskich dość rzadko znajdujemy reklamy dużych przedsiębiorstw. Najczęściej ogłaszały się różne gazety („Rzeczpospolita”, „Gazeta Bydgoska”, „Goniec Śląski”, „Express Lubelski”), narodowa Spółka Wydawnicza A. Sadowicz, M. Niklewicz, a także Hotel Continental z Poznania, Zakłady H. Cegielskiego oraz różne mniejsze firmy, np. cukiernie J. Jackowskiego i W. Dobskiego z Warszawy.

Głośne i znajdujące szeroki oddźwięk społeczny dyskusje w Stanach Zjednoczonych, poświęcone kwestiom imigracji i grup narodowościowych, docierały również na łamy „Ameryki”. Redaktor Tuleja ubolewał z powodu wynaradawiania się wychodźstwa, a Stanisław Arct szukał metod popularyzacji spraw polskich za Atlantykiem. Jego uwagi cechowała duża przenikliwość, tak iż praktycznie nie straciły nic ze swej aktualności do dzisiaj. Uważał on, że podstawowe znaczenie ma zainteresowanie Amerykanów Polską, „by chcieli słuchać, czytać i pytać” (a w dalszej kolejności kupować obligacje polskich pożyczek emisyjnych w USA). Cele te można osiągnąć, zdaniem autora, przez „wystawy pierwszorzędnych obrazów i rzeźb, tournée teatralne i baletowe. Koncerty polskie zaciekawiają ogromnie. Dobrze, o ile możliwości zwycięskie, reprezentacje sportowe na głównych igrzyskach zwrócą uwagę młodzieży i sportsmenów. Podróże wybitnych uczonych i wykłady w obcych uczelniach spopularyzują naukę polską. A wreszcie środek bodaj najważniejszy — literatura piękna”²⁸. W latach dwudziestych kolejne rządy polskie, niezależnie od swej orientacji politycznej, starały się prowadzić taką właśnie politykę. Najwięk-

²⁶ Rząd polski starał się administracyjnie ograniczyć tranzyt przez Niemcy, co wywoływało protesty amerykańskich linii żeglugowych, por. *Papers Relating to the Foreign Relations of the United States, 1923*, vol. II, Washington 1938, s. 740, 746—749.

²⁷ Prezydent zmarł 3 II 1924 r. w Waszyngtonie.

²⁸ „Ameryka”, nr 3 z III 1924.

szymi sukcesami okazały się wyjazd do Ameryki z cyklem wykładów profesora Romana Dybowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego²⁹, a także wyprawy polskich jeźdźców, zakończone głośnymi zwycięstwami w konkursach hippicznych³⁰. Niestety, wielki kryzys ekonomiczny lat trzydziestych ograniczył czy wręcz uniemożliwił kontynuowanie tego typu działalności propagandowej.

„Ameryka” z dużą rezerwą podchodziła do doniesień świadczących o negatywnych przejawach życia społecznego i politycznego za oceanem. Nie znajdujemy artykułów przedstawiających powszechne łamanie prohibicji, narodziny zorganizowanej przestępczości czy załamania koniunktury gospodarczej. Głośny skandal gospodarczy, tzw. Teapot Dome (przyjmowanie łapówek za sprzedaż rządowych pól naftowych), w który byli zamieszani czołowi przedstawiciele administracji republikańskiej i prokuratury, znalazł tylko powierzchowne omówienie w piśmie. Ciemniejsze strony życia narodu amerykańskiego rzadko znajdowały oddźwięk w miesięczniku APIHP³¹.

Stosunkowo mała, nie spełniająca nadziei redakcji popularność „Ameryki” skłaniała do poszukiwania metod mogących ją zwielokrotnić. W kwietniu 1924 r. zdecydowano się rozpisać konkurs na nową nazwę miesięcznika, który obejmowałby swym profilem tematycznym już nie tylko Stany Zjednoczone, lecz także Amerykę Łacińską. Chciano, by nowa nazwa oddawała kilka podstawowych cech pisma (miesięcznik ilustrowany, poświęcony całej Półkuli zachodniej, jej życiu ekonomicznemu, kulturalnemu, społecznemu, organizacji pracy, kontaktom z Polską; posiadający dział handlowy i beletrystyczny).

Majowa „Ameryka” przypominała swym charakterem lutową. Tym razem zaprezentowano czytelnikom numer „samochodowy”, zawierający przegląd informacji o amerykańskim przemyśle samochodowym, metodach pracy i organizacji pracy w słynnych zakładach Henry Forda³². Materiały motoryzacyjne uzupełniały artykuły o działalności YMCA w Polsce oraz o dziejach Polonii w Brazylii. Ten ostatni tekst świadczy o poszerzeniu zasięgu tematycznego miesięcznika o zagadnienia Ameryki Łacińskiej. Nową cenę pisma, po reformie skarbowo-walutowej przeprowadzonej przez rząd Władysława Grabskiego i wprowadzeniu do obiegu złotego, określono na 1 zł 25 gr, co niestety nie wrożyło masowego napływu nowych czytelników i prenumeratorów.

²⁹ H. Parafianowicz, *Polska w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Herberta Clarka Hoovera (1929—1933)*, mpis pracy doktorskiej, Bibl. Instytutu Historycznego UW, s. 30—37.

³⁰ „Poland”, nr 1 z I 1927.

³¹ Ciekawą analizę tych zjawisk zawiera monografia P. A. Carter, *Another Part of the Twenties*, New York 1977, a także klasyczna już praca F. L. Allena *Only Yesterday*, New York 1931.

³² Głośna książka Henry Forda ukazała się w polskim tłumaczeniu pt. *Moje życie i dzieło* już w 1925 r.

Uchwalenie i wprowadzenie w życie w Stanach Zjednoczonych w 1924 r. nowej, wyraźnie restrykcyjnej dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej, ustawy imigracyjnej³³ skomentowano w „Ameryce” z wyraźnym smutkiem. Artykuł dr. Tadeusza Dalbora pt. *Nowa ustawa imigracyjna Stanów Zjednoczonych* przypominał jednak, iż każde państwo ma prawo do prowadzenia własnej polityki wewnętrznej. Ubolewano jedynie z powodu niekorzystnych dla Polaków opinii rozpowszechnianych na ich temat za oceanem. One to, zdaniem Dalbora, przyczyniły się do tak niekorzystnego dla nas brzmienia ustawy. Innymi przesłankami jej wprowadzenia miały być: niechęć do Żydów, obawa przed powstaniem mniejszości narodowych, wrogi stosunek do imigrantów organizacji robotniczych i związków zawodowych oraz chęć utrzymania *american standard of life*³⁴. Dalbor sądził, iż rozwój sytuacji ekonomicznej zmusi jednak Stany Zjednoczone do ponownego otwarcia granic dla biednych przybyszów z Europy. Niestety, przewidywania te, mające wielu zwolenników w Polsce, nie sprawdziły się.

Zbliżające się wybory prezydenckie skłaniały do przedstawiania komentarzy przedwyborczych. Większość obserwatorów (w tym i „Ameryka”) wyrażała zgodny pogląd, iż Calvin Coolidge zdecydowanie pokona każdego kandydata z Partii Demokratycznej, mimo skandali moralnych i Teapot Dome.

W 1924 r. kontynuowano publikowanie wiadomości związanych z działalnością TPA i APIHP w Polsce, informacji dotyczących życia ekonomicznego USA, „Ofert i zapytań z Ameryki”, „Gwiazd i dolarów” Szpyrkówny, uzupełnionych relacjami Z. Koczorowskiego pt. *W gościnie u Wujka Sama — przeżycia i wrażenia technika polskiego w Ameryce*. Zrezygnowano natomiast z zamieszczania rozkładów kursów liniowców transatlantyckich oraz części anglojęzycznej.

Numer czerwcowy „Ameryki” zawierał informację o spodziewanym opóźnieniu przy wydaniu następnego egzemplarza pisma, ze względu na trudności techniczne oraz zapowiadany strajk drukarzy. Obawy zespołu redakcyjnego sprawdziły się, niestety, w zupełności, a napotkane kłopoty okazały się dużo poważniejsze, niż pierwotnie sądzono. Dotujący dotychczas czasopismo, za pośrednictwem swego przedstawiciela F. A. Liszewskiego, American Express Company poważnie ograniczył subwencje. Bank ten zrezygnował z szerszego angażowania się w Polsce wobec wyraźnego regresu ilości sum przesyłanych przez Polonię do kraju oraz prawie całkowitego przejścia pośrednictwa przez The Guaranty Trust Co.³⁵ Z „Ameryką” rozstał się również jej redaktor Mieczysław Tuleja,

³³ Szerzej por. A. Świątkowski, *Zarys konstrukcji amerykańskiego prawa o imigracji i naturalizacji*, „Przegląd Polonijny”, 1978, z. 1, s. 19—34.

³⁴ „Ameryka”, nr 6 z VI 1924.

³⁵ Zyblikiewicz, *op. cit.*, s. 265—269.

który musiał na dłużej opuścić Warszawę. Dlatego też nowa edycja miesięcznika ukazała się dopiero we wrześniu, jako „numer specjalny”. Zmieniono także tytuł, rezygnując z „Ameryki” i zastępując ją nazwą „Ameryka—Polska”, co miało lepiej oddawać treść podejmowanych zagadnień i zjednać nowych czytelników. Wydanie finansowała już samodzielnie APIHP, a numer przygotował do druku znany dziennikarz Aleksander Laczysław. (Znał on dobrze Stany Zjednoczone, gdzie przebywał przed I wojną światową, pracując jako dziennikarz pism polonijnych oraz urzędnik w firmach przemysłowych i bankach. W 1911 r. mianowany przedstawicielem korporacji International Harvester Co. w Moskwie, skąd powrócił do Polski dopiero w 1924 r.³⁶⁾ Po ponad rocznej współpracy zmieniono miejsce druku czasopisma z Drukarni Akademickiej na Drukarnię Rolniczą przy ulicy Złotej 24 w Warszawie. Wrześniowy „numer specjalny” nie miał żadnych oznaczeń numerowych, jakkolwiek w okresie późniejszym redakcja określała go jako połączony, zbiorowy zeszyt 7—8—9.

Treść „numeru specjalnego” poświęcona została całkowicie zasadom naukowej organizacji pracy. W związku z planami utworzenia w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Referatu Naukowej Organizacji Pracy i Produkcji zorganizowano 2 i 3 września 1924 r. konferencję naukową poświęconą tym zagadnieniom. Jej przebieg i wygłoszone referaty zaprezentowano czytelnikom „Ameryki—Polski”. Redakcja w pełni, a niekiedy wręcz entuzjastycznie poparła wysuwane propozycje. Przypomniano, niejako przy okazji, nie zrealizowany i mało raczej realistyczny *Projekt odbudowy Polski przy pomocy amerykańskiej*, ogłoszony przez Stanisława Arcta po jego powrocie z USA. Cezary Łoziński analizował wydajność pracy w Polsce i Stanach Zjednoczonych, a Aleksander Laczysław apelował o „nadanie polskiego obywatelstwa słowu i pojęciu »business«” i wyjaśniał jego znaczenie.

„Numer specjalny”, mimo iż zawierał wszystkie dawniej istniejące działy i rubryki (kronika TPA i APIHP, „Przemysł, handel i finanse Stanów Zjednoczonych”, „Oferty i zapytania z Ameryki”, „Gwiazdy i dolary”), zdawał się świadczyć o pewnej tymczasowości i niepewności co do dalszych losów wydawnictwa. Do końca roku nie ukazał się już żaden nowy zeszyt³⁷⁾. APIHP w Polsce, poszukując dróg wyjścia dla swego miesięcznika, koncentrowało uwagę na znalezieniu nowego wydawcy i sponsora, a także bardziej atrakcyjnej dla czytelników formy pisma. W końcu roku udało się podpisać umowę pomiędzy APIHP a jej wiceprezesem Stanisławem Arctem, znanym księgarzem i współwłaścicielem dużej firmy wydawniczej w Warszawie. Przewidywała ona, iż Arct

³⁶⁾ Czy wiesz, kto to jest?, s. 409.

³⁷⁾ Niesystematyczność ukazywania się „Ameryki” w II poł. 1924 r. spowodowała, iż w większości bibliotek, które mają pismo w swych zbiorach, istnieją błędne opisy bibliograficzne.

weźmie na siebie dalsze wydawanie czasopisma, pozostającego formalnie organem TPA i APIHP w Polsce³⁸. Zamierzano osiągnąć samowystarczalność finansową, gdyż zarówno Towarzystwo, jak i Izba ze względu na trudności budżetowe nie mogły stale dotować pisma. W styczniu 1925 r. ukazał się nowy numer „Ameryki—Polski” w zupełnie innej już formie, objętości, rozmiarach i cenie (2 zł 50 gr). Redaktorem pozostał Aleksander Laczysław.

Zwiększając format z $19,8 \times 27,8$ cm na $25,5 \times 29,4$ cm i objętość z 48 do 80 stron, wzorowano się na podobnych pismach popularnonaukowych wydawanych w USA. Okazało się jednak, iż nie zawsze dokładne przenoszenie metod amerykańskich do Polski automatycznie gwarantuje powodzenie. W wewnętrznym układzie miesięcznika starano się podobnie naśladować metody zza oceanu. Numer otwierało zawsze tłumaczenie krótkiej noweli amerykańskiej, przepojonej najczęściej duchem nowoczesności (samoloty, samochody itd.). Zasadniczo zmieniono układ reklam, które znajdowały się już nie tylko na końcu zeszytu, lecz praktycznie w każdej jego części. Jedynie ich charakter nie uległ większym zmianom. Nie udało się również pozyskać zbyt wielu nowych przedsięwzięstw zainteresowanych ogłoszeniami w wydawnictwie APIHP w Polsce. Zwiększono o co najmniej 50% ilość publikowanych zdjęć oraz wprowadzono, nie stosowane dotychczas, ilustracje rysunkowe. Kupujących pismo zachęcała wielobarwna, ciekawa okładka, nie przypominająca zupełnie dotychczas stosowanych. Jedynym problemem pozostawała wysoka cena — 2 zł 50 gr, odstraszaająca wielu potencjalnych nabywców³⁹.

Inauguracyjny dla Stanisława Arcta, jako wydawcy, styczniowy numer „Ameryki—Polski” zawierał dwa artykuły charakteryzujące profil pisma. Pierwszy z nich: *List otwarty do polskich byznesmenów* podpisany został przez „redakcję »Ameryki—Polski«” i zapowiadał, iż celem wydawnictwa jest „w jasnych, prostych, możliwie ciekawych i możliwie pięknych obrazach zaznajomić nasze społeczeństwo z tymi faktami i metodami pracy amerykańskiej, które wprowadzają — i słusznie — cały świat w podziw największy”, oraz odgrywać rolę swego rodzaju „giełdy intelektualnej”⁴⁰. Zwraca uwagę wyraźne adresowanie pisma do elity przemysłowo-handlowej kraju, gdyż tylko w ten sposób można rozumieć w polskich warunkach określenie „biznesmen”. Stanisław Arct zaś w swym artykule pt. „*Ameryka—Polska*” podkreślał konieczność podejmowania także zupełnie innych kwestii, niewątpliwie bardziej popularnych i ciekawych dla szerokiego ogółu społeczeństwa. Omawiając proble-

³⁸ „Ameryka—Polska”, nr 3 z III 1925.

³⁹ Dla porównania, przeciętne ceny w Warszawie w 1924 r. wynosiły: litr mleka — 37 gr, 1 kg ziemniaków — 13 gr, jajko — 14 gr; „Rocznik Statystyki R.P. 1924”, Warszawa 1925, s. 109.

⁴⁰ „Ameryka—Polska”, nr 1 z I 1925.

my Polonii, pisał on m.in.: „Miesięcznik nasz rozpoczyna trzeci rok istnienia. Chce odtąd służyć i tej zapomnianej niejako sprawie naszych Rodaków za Atlantykiem. Chce być nie tylko mostem pomiędzy Ameryką a Polską, ale także łącznikiem pomiędzy Polską Ameryką a Starym Krajem. [...] A więc już nie tylko »Ameryka«, lecz »Ameryka—Polska«”⁴¹. Wydaje się, iż Arct był bardziej zainteresowany w znalezieniu jak największej liczby czytelników, tak aby czasopismo nie obciążało zbyt budżetu jego firmy wydawniczej. Dlatego też układ treści zawierał, wraz z wpływem czasu, coraz więcej materiałów popularnych i rozrywkowych, a coraz mniej ekonomiczno-gospodarczych. Już w numerze styczniowym znajdujemy np. wypowiedzi gwiazd filmowych (Poła Negri, Alice Terry) na temat miłości, nie mające, jak się wydaje, zbyt wiele wspólnego z naukowymi metodami organizacji pracy. Niemniej kilka artykułów zasługuje na uwagę ze względu na swą polityczną i społeczną wymowę. Przedstawiając i komentując przyjęty w 1924 r. Plan Dawesa, A. Mikulski z zadowoleniem podkreślał ponowne zaangażowanie się Amerykanów w sprawy Starego Kontynentu. Znamienne, iż traktował on Plan Dawesa jako generalne uzdrowienie finansów europejskich, a nie tylko stabilizację waluty niemieckiej i uzgodnienie spłat reparacyjnych. Gdyby rozpatrywać zagadnienie tylko w takim kontekście, istotnie nie wynikało z niego żadne zagrożenie dla spraw Polski. Niemniej rzeczywistość w małym tylko stopniu zgodna była z przekonaniem autora tekstu. Plan Dawesa oznaczał w istocie poważną zmianę akcentów w dyplomacji europejskiej, których kierunek nie pokrywał się zupełnie z dążeniami i celami Drugiej Rzeczypospolitej⁴². Elementy niepewności czy obaw redakcji „Ameryki—Polski” można dostrzec już w następnym, krótkim artykule pt. *Niemcy a Plan Dawesa*, w którym przedstawiono skuteczność zabiegów niemieckich o pomoc za oceanem przy niepowodzeniach tego typu działań ze strony Polski⁴³. Wymowa obu publikacji wydaje się sugerować, iż działacze APIHP w Polsce nie w pełni jednak zdawali sobie sprawę z ważności czynników kształtujących amerykańską politykę zagraniczną w połowie lat dwudziestych XX w. Przeszacowano rolę motywów ideologicznych, przy pewnym niedocenieniu elementów ekonomicznych. Te zaś oddziaływały i kształtowały sytuację zdecydowanie na

⁴¹ Tamże.

⁴² F. Costigliola, *Awkward Dominion. American Political, Economic and Cultural Relations with Europe, 1919—1933*, Ithaca and London 1984, s. 111—126; tenże, *John B. Stetson, Jr. and Poland: The Diplomacy of a Prophet Scorned*, [w:] K. P. Jones, *U.S. Diplomats in Europe, 1919—1941*, Santa Barbara, London 1983, s. 63—71; M. P. Leffler, *The Elusive Quest. America's Pursuit of European Stability and French Security 1919—1935*, Chapel Hill 1979, s. 90—119.

⁴³ Ciekawy przegląd stosunków amerykańsko-niemieckich zawiera monografia H. W. Gatzke, *Germany and the United States. A Special Relationship?*, Cambridge, Mass. 1980.

niekorzyść Rzeczypospolitej w porównaniu z Niemcami. Jakkolwiek jeśli przyjmiemy, iż pozycja ekonomiczna Polski w Stanach Zjednoczonych pozostawała ok. 10 razy słabsza niż Niemiec⁴⁴, wówczas możemy mimo wszystko stwierdzić, iż rozwój wydarzeń politycznych i stosunków polsko-amerykańskich układał się w miarę pomyślnie.

Komentując zawarcie umowy z firmą Ulen and Co. w sprawie pożyczek dla kilku miast polskich, „Ameryka—Polska” uznała to wydarzenie za bardzo korzystne oraz będące początkiem szerszej współpracy i napływu dalszych kredytów do kraju. W rzeczywistości okazało się, iż kontrakt ten był jednym z najgorszych i najmniej efektywnych przedsięwzięć gospodarczych w okresie międzywojennym⁴⁵.

Rozstrzygając dawny konkurs na nową nazwę miesięcznika, komisja w składzie: F. A. Liszewski, S. Centkiewicz, M. Tuleja zdecydowała nie przyznawać pierwszej nagrody; drugą otrzymał tytuł „Nowy Świat”. Inne wyróżnione propozycje to: „Przegląd Zachodni”, „Nowe Prądy” i „Przegląd Dwoch Światów”. Żadnego z nich nie wykorzystano jednak w praktyce.

Lutowy numer „Ameryki—Polski” zawiera istotny, niejako programowy dla APIHP w Polsce artykuł pióra prezesa Izby Leopolda Kotnowskiego pt. *Polska a Stany Zjednoczone*. Omawiając dostrzegalny regres wzajemnych stosunków, autor przypisuje jego przyczyny przede wszystkim polskiej polityce wewnętrznej (brak stabilizacji, organizacja państwa „w duchu naszego bolszewickiego sąsiada”) oraz zagranicznej (zła obsada placówek dyplomatycznych, brak troski o obsługę zadłużenia). „To wszystko spowodowało, że najserdeczniejszy, bo żadnymi względami politycznymi nie obarczony przyjaciel Polski — naród amerykański, widząc, jak sobie poczynamy igrzać z największą naszą świętością, naszym odrodzonym Państwem, skupił się w sobie, przyjął pozę wyczekującą i przeszedł nad nami do porządku”⁴⁶. Niemniej Kotnowski sądził, iż w najbliższej przyszłości istnieje szansa na ponowne ożywienie kontaktów tak politycznych, jak i ekonomicznych. Bieg wypadków potwierdził częściowo jego przewidywania⁴⁷. Lutowa „Ameryka—Polska” zawierała także ma-

⁴⁴ Dla porównania: eksport amerykański do Polski osiągnął w 1924 r. wartość 35,5 mln dol., a do Niemiec 440 mln dol. Import USA z Polski wynosił 1,3 mln dol., a z Niemiec 139 mln dol. Dane za: „Rocznik Handlu Zagranicznego RP. 1924—1925”, Warszawa 1927; *Historical Statistics of the United States. From Colonial Times to 1970*, Washington 1975.

⁴⁵ Z. Landau, *Pożyczki Ulenowskie*, „Najnowsze Dzieje Polski”, 1958, z. 1, s. 123—160; T. Małecka, *Kapitał amerykański w Polsce w okresie międzywojennym*, „Kwartalnik Historyczny”, 1985, z. 1, s. 45.

⁴⁶ „Ameryka—Polska”, nr 2 z II 1925.

⁴⁷ F. Costigliola, *American Foreign Policy in the „Nut Cracker”: The United States and Poland in the 1920*, „Pacific Historical Review”, vol. 48: 1979, s. 90—94.

teriały poświęcone Argentynie i Japonii, co świadczy o zdecydowanym już odejściu od tematyki wyłącznie północnoamerykańskiej. Rozpoczęto druk nowej, przeciętnej powieści Marii Szpyrkówny pt. *Prorok w puszczy*. Kronika TPA i APIHP, wiadomości ekonomiczne oraz „Oferty i zapytania z Ameryki” zostały w numerach „Ameryki—Polski” z 1925 r. zredukowane do mniejszych niż dotychczas rozmiarów, co także świadczyło o pewnej zmianie charakteru czasopisma. Innowacje wprowadzone przez Arcta uatrakcyjniły niewątpliwie miesięcznik, który — w opinii redakcji — pozostawał jednym z najlepszych tego typu wydawnictw w Polsce.

Począwszy od kwietnia 1925 r. „Ameryka—Polska” otrzymała drugi, nowy podtytuł (pierwszy: „Miesięcznik ilustrowany literacko-ekonomiczny”): „Miesięcznik Arcta”, a następnie „Miesięcznik M. Arcta”⁴⁸. Numer kwietniowy pozostaje dość charakterystycznym świadectwem ciągłego szukania najwłaściwszej formy redakcyjnej, zaledwie ok. 40% materiałów dotyczyło bowiem bezpośrednio tematyki amerykańskiej. Podobny charakter, acz nie tak wyraźny, ma również majowa edycja pisma. Na uwagę zasługuje uwidaczniająca się próba szerszego przyciągania do współpracy wybitnych działaczy polonijnych z USA — Stefana Mierzwy, czy Stanisława Osady. Opinie zawarte w tych artykułach przekonują doskonałą znajomością zagadnień polonijnych i amerykańskich.

Zupełnie odmienny charakter ma przedostatni, czerwcowy numer „Ameryki—Polski”. Redakcja dokładała starań, aby zdążył się on ukazać przed otwarciem głośnej Wystawy Wsi Polskiej w Liskowie. Dlatego też ograniczono jego objętość do 36 stron, a tym samym cenę do 1 zł. Całość pisma poświęcona została prezentacji osiągnięć polskiego rolnictwa, a także wizerunkowi wsi amerykańskiej i metod pracy stosowanych w gospodarstwach farmerskich. Zmniejszenie objętości spowodowało, iż pozostałe, brakujące strony planowano wydrukować w przyszłości i rozesłać czytelnikom, aby mogli skompletować numer.

Ostatnia „Ameryka—Polska” ukazała się w lipcu 1925 r. Liczyła 48 stron i kosztowała 1 zł 50 gr. Już na wstępie w nocie „Od wydawnictwa” zaznaczono, iż mimo dużej popularności pisma dochodzą sygnały o jego błędach i niedostatkach. Zaliczano do nich: za duży format, zły, mało adekwatny tytuł oraz zbyt wygórowaną cenę. Wychodząc naprzeciw krytycznym uwagom, postanowiono przeprowadzić kolejną, generalną reformę, polegającą na zmniejszeniu ceny z 2 zł 50 gr do 1 zł 50 gr, ograniczeniu formatu oraz zmianie tytułu. „Ameryka—Polska” bowiem „trąciła zbyttno amerykańszem” i nie znajdowała zrozumienia u odbiorców⁴⁹.

Nowe, zapowiadane czasopismo planowano nazwać „Dwa Światy”, co

⁴⁸ Firma wydawnicza nosiła imię ojca Stanisława — Mieczysława Arcta.

⁴⁹ „Ameryka—Polska”, nr 7 z VII 1925.

oddawać miało w większym stopniu podejmowaną tematykę kontaktów Polski z kontynentem amerykańskim, życia Polonii amerykańskiej, a także propagowania wzorców amerykańskich w Polsce. Omawiając dotychczasową działalność, przypominano, iż celem miesięcznika było i pozostanie „położyć most pomiędzy dwiema potężnymi republikami: Polską, przedmurzem chrześcijaństwa na Wschodzie, i Ameryką — stróżem białej rasy na Zachodzie; pomiędzy Rzeczpospolitą a Polską w Ameryce, pomiędzy naszym życiem gospodarczym a pracą i bogactwem zza oceanu, pomiędzy naszą wspaniałą i potężną sztuką i literaturą a wielomilionowym wychodźstwem, zaczynającym wysuwać własne wartości duchowe”⁵⁰. Zwraca uwagę, iż Polski nie przedstawia się już jako kraju biednego i potrzebującego pomocy.

Pozostała część numeru nie zawierała żadnych nowych elementów. Nadal charakteryzowało ją dość duże rozwarstwienie tematyczne, o czym przekonują nas same tytuły artykułów, np. *Dzieci syberyjskie w Wejherowie*, *Dillon i jego czeki*, *O nogach i ich pielęgnacji*, *Bank Handlowy w Warszawie*. Wydaje się, że najciekawsze w swej wymowie są komentarze dotyczące odbytej w dniach 15 lipca — 5 sierpnia 1925 r. podróży ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego do Stanów Zjednoczonych⁵¹. Jak zaznaczono, brak czasu nie pozwolił na jej pełne omówienie w numerze lipcowym. Jednakże pierwsze relacje pozwoliły stwierdzić, iż wyprawa Skrzyńskiego za Atlantyk była niezwykle pożyteczna i potrzebna, a w swej konsekwencji przyniosła znaczny sukces: „Jesteśmy tego pewni; nauczył też Amerykanów, co to jest Polska i jak ją traktować należy w zawiłym splocie stosunków międzynarodowych w podmiinowanej Europie. Większej przysługi żaden mąż stanu nie mógłby oddać krajowi swemu”⁵². Te entuzjastyczne stwierdzenia jedynie częściowo odpowiadały prawdzie, aczkolwiek podróż Skrzyńskiego, wywołująca początkowo kontrowersje i niewiarę w możliwość osiągnięcia sukcesu⁵³, przyniosła dość pozytywne rezultaty i jest niekiedy uważana za początek wyraźnego ocieplenia wzajemnych stosunków⁵⁴. Działacze APIHP w Polsce odczuwali niewątpliwie satysfakcję z powodu przyjęcia ich przez Skrzyńskiego przed wyjazdem i wspólnej wymiany poglądów dotyczących zagadnień współpracy polsko-amerykańskiej⁵⁵. Pełne omówienie podróży miało zostać zamieszczone w pierwszym numerze „Dwóch Światów”.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ P. S. Wandycz, *The United States and Poland*, Cambridge, Mass. 1980, s. 191—195; M. M. Drozdowski, *Z dziejów stosunków polsko-amerykańskich*, Warszawa 1982, s. 164—179.

⁵² „Ameryka—Polska”, nr 7 z VII 1925.

⁵³ Tego zdania był poseł polski w Waszyngtonie Władysław Wróblewski; A. Wysocki, *Dzieje mojej służby (1900—1928)*, t. 1, cz. 2, s. 268—270 (rkps w Bibl. Ossolineum we Wrocławiu).

⁵⁴ Costigliola, *American...*, s. 90—94.

⁵⁵ „Ameryka—Polska”, nr 5 z V 1925.

Pismo to nigdy jednak nie ujrzało światła dziennego. Mimo likwidacji wymagającej wysokich dotacji „Ameryki—Polski” Stanisław Arct nie zdołał zgromadzić odpowiedniej ilości funduszy na podjęcie wydawania „Dwóch Światów”⁵⁶. Załamanie się organu TPA i APIHP w Polsce nastąpiło w momencie ożywienia zarówno gospodarczych, jak i politycznych kontaktów Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Wydaje się, iż osiągnęły one w drugiej połowie lat dwudziestych swe apogeum w całym okresie międzywojennym. Świadczy o tym wyraźny wzrost obrotów handlowych, otrzymane nowe kredyty, pobyt w Polsce misji prof. Edwina Kemmerra, przyjęcie planu i pożyczki stabilizacyjnej, podpisanie kilku traktatów regulujących różne dziedziny wzajemnych kontaktów, czy też rozpoczęcie rozmów w sprawie wzajemnego podniesienia rangi placówek dyplomatycznych do szczebla ambasad. Rozszerzeniu uległy kontakty kulturalne, sportowe i naukowe. Niestety, tak silnie zaangażowane w rozwój stosunków polsko-amerykańskich pismo już wówczas nie istniało. Dopuszczenie do jego upadku w tym właśnie momencie nie wystawia najlepszego świadectwa działaczom APIHP w Polsce.

Zbliżenie polsko-amerykańskie uległo zahamowaniu i ograniczeniu w początkach lat trzydziestych na skutek sytuacji powstałej w wyniku wielkiego kryzysu ekonomicznego. W następnych latach władze polskie, wobec stopniowego pogarszania się klimatu politycznego w Europie, zaprzestania spłaty długu wojennego oraz narastania nastrojów izolacjonistycznych w USA, nie potrafiły już skutecznie zainteresować Amerykanów współpracą z Rzeczpospolitą.

TPA i APIHP w Polsce, która wkrótce zmieniła nazwę na Polsko-Amerykańska Izba Handlowa (PAIH), działały nadal w wytyczonym w początku lat dwudziestych kierunku. Także Izba nowojorska kontynuowała swe prace. Wydawany przez nią miesięcznik „Poland” osiągnął dość wysoki poziom dzięki dobrej organizacji wewnętrznej, a także stałym subwencjom z The Baldwin Locomotive Works oraz pomocy polskich placówek dyplomatycznych⁵⁷. Pismo zmieniło stopniowo swój profil z wyłącznie ekonomicznego na bardziej urozmaicony i popularnonaukowy. Drugi poseł polski w USA Władysław Wróblewski przyczynił się do zamieszczania licznych, ciekawych materiałów poświęconych polskiej kulturze i sztuce, jak również do popularyzacji postaci Kościuszki, Pułaskiego i Paderewskiego⁵⁸. Cennym pomysłem okazało się publikowanie tłumaczeń fragmentów dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza i Żeromskiego. Najlepszy okres przeżywało „Poland” w latach 1927—1929. Dopiero kryzys ekonomiczny w USA postawił wydawnictwo

⁵⁶ Wypada żałować, iż Arct nie poruszył tych faktów w swych pamiętnikach, por. S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962.

⁵⁷ J. Drohojowski, *Wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972, s. 90—91.

⁵⁸ „Poland”, nr 12 z XII 1925.

przed poważnymi problemami. Sponsorująca miesięcznik firma The Baldwin Locomotive Works, sama mająca ogromne kłopoty finansowe, zmniejszyła dotacje. Nie mógł ich także udzielić, znajdujący się na skraju bankructwa, bank nieżyjącego już Jana Smulskiego — The North Western Trust and Savings Bank of Chicago. Ambasada polska, wykorzystująca dotychczas „Poland” do propagandy zarówno kwestii ogólnonarodowych, jak i linii politycznej obozu sanacyjnego, nie posiadała funduszy, aby utrzymać samodzielnie wydawnictwo. W latach 1931—1933 próbowano je ratować, zmieniając nazwę na „Poland—America”. Kroki te nie okazały się jednak wystarczające. Po czternastu latach istnienia i osiągnięciu znacznego dorobku w dziele popularyzacji polskości za oceanem w grudniu 1933 r. miesięcznik APIHP w Nowym Jorku przestał istnieć.

Nie wychodzące tak długo „Ameryka” i „Ameryka—Polska” odegrały jednak równie istotną rolę w kształtowaniu i utrzymywaniu, wyidealizowanych nieco, poglądów społeczeństwa polskiego na kwestie amerykańskie. Ukazujące się niespełna trzy lata czasopismo osiągnęło dobry poziom tak merytoryczny, jak i wydawniczy, szczególnie w roku 1925. Ogółem wydano 27 numerów miesięcznika, w tym dwa potrójne (5—6—7 w 1923 i 7—8—9 w 1924 r.) i jeden podwójny (2—3 w 1923 r.). Podstawowy problem — popularyzacji pisma i obniżenia jego ceny okazał się w praktyce nie do rozwiązania. Mimo iż w skład APIHP w Polsce wchodziły osoby i firmy niewątpliwie bogate, nie potrafiono znaleźć odpowiednich sponsorów dla wydawnictwa. Wydaje się, że z jednej strony spowodowane to zostało niepewną sytuacją gospodarczą kraju i obawą przed lokatą kapitałów w słabe, nie przynoszące zysków przedsięwzięcie, z drugiej zaś relatywnie małym zainteresowaniem polskich kół prywatnego przemysłu i handlu Stanami Zjednoczonymi, jako potencjalnym rynkiem zbytu. Odstraszała nieznajomość amerykańskich metod handlu i wymiany, wynikająca z braku tradycji kontaktów gospodarczych z USA, obawa przed konkurencją i wysokimi opłatami celnymi, a także trudny, w warunkach polskich, do pokonania próg technologicznego zaawansowania produkcji. Podczas gdy w Europie istniały i funkcjonowały znane i sprawdzone rynki zbytu, nie wszyscy dostrzegali konieczność kontaktów z nieznaną, mimo wszystko, Ameryką. Dlatego też udział w finansowaniu APIHP w Polsce oraz jej miesięcznika nie był zbyt powszechny i popularny. W krytycznym momencie (lipiec 1925) upadająca „Ameryka-Polska” nie otrzymała też pomocy rządowej. Bierność MSZ, dla którego pismo pozostawało dobrym kanałem propagandowym, uznać trzeba za błąd, zwłaszcza wobec planów Skrzyńskiego zintensyfikowania wzajemnych kontaktów.

Losu „Ameryki—Polski” nie starało się uratować także poselstwo Stanów Zjednoczonych w Warszawie, mimo stałej współpracy z APIHP i TPA. Świadczy to o dość małym zainteresowaniu amerykańskich czynników oficjalnych sytuacją w Polsce.

Czasopismo unikało w zasadzie, podczas całego swego istnienia, wyraźnego zajmowania stanowiska w aktualnych sporach politycznych. Dość rzadko na łamy „Ameryki”, a następnie „Ameryki—Polski” trafiały kwestie związane *sensu stricto* z polityką. W dziedzinie ideologii pismo wyraźnie propagowało wzorce amerykańskiej demokracji i wielkoka-pitalistycznego systemu wartości. Z niechęcią raczej traktowano wszelkie przejawy interwencjonizmu oraz rozwój państwowej polityki opieki społecznej i socjalnej. Negowano oczywiście założenia socjalizmu i komunizmu, a zestawiając je z demokracją amerykańską, wywodzono tradycje reprezentowane przez Lenina od Dżyngis Chana w przeciwieństwie do Wilsona, wzorującego się na Arystotelesie⁵⁹. Opinie takie w czasopiśmie adresowanym do elity polskiego życia gospodarczego nie mogą oczywiście dziwić.

Generalnie możemy wyróżnić kilka podstawowych wątków, znajdujących najczęściej oddźwięk na łamach miesięcznika. Dotyczą one różnych aspektów rozwoju polsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej, losów Polonii i jej stosunku do kraju oraz propagowania, wzorowanych na amerykańskich, metod organizacji pracy i produkcji, a nawet stylu życia. Zagadnieniami tymi starano się zainteresować przede wszystkim przedstawicieli gospodarki, nauki, handlu, kultury. Wprowadzenie amerykańskich metod miało gwarantować szybki rozwój ekonomiczny, zwiększenie eksportu, a tym samym podniesienie ogólnego poziomu życia społeczeństwa. Wyidealizowany, a niekiedy nawet bezkrytyczny charakter części zamieszczanych w „Ameryce” publikacji przyczyniał się do tworzenia i umacniania w Polsce „mitu amerykańskiego”. Kształtował on w społeczeństwie polskim mało realistyczny obraz USA, jako państwa wolnego od poważniejszych problemów gospodarczych czy społecznych.

Niestety, działacze APIHP w Polsce nie w pełni dostrzegali ogromne różnice polityczne, społeczne i kulturowe dzielące oba narody. Utrudniały one, a niekiedy wręcz uniemożliwiały przenoszenie propagowanych wzorów i metod. Stąd też dość małe zainteresowanie i rozmiary uzyskiwanego wsparcia ze strony świata polskiego biznesu. Zamieszczane z biegiem czasu coraz liczniejsze materiały popularne, a nawet rozrywkowe nie zdołały na tyle zwiększyć kręgu odbiorców, aby zapewnić czasopismu samodzielność finansową.

Pierwsza ambitna i ciekawa próba wydawania w Polsce miesięcznika poświęconego Stanom Zjednoczonym zakończyła się, po trzech latach starań, niepowodzeniem. Jego nieco zapomniane dzieje pozostają jednak świadectwem celowego i potrzebnego poszukiwania metod zbliżenia między narodami obu krajów oraz rozwinięcia szerszej współpracy polsko-amerykańskiej w okresie międzywojennym.

⁵⁹ „Ameryka”, nr 3 z III 1924.